CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2282. Lwów, czwartek dnia 9. (22.) kwietnia 1915. Rok V.

O wzgórza pod Koziową.

Jego Cesarska Mość
Najjaśniejszy Pan
przejazdem do armji czynnej zaszczyci dzisiaj dnia 9/22 kwietnia
Swoją obecnością miasto Lwów.

Wzywam ludność miasta Lwowa, aby zachowała porządek podczas przejazdu Jego Cesarskiej Mości i zastosowała się do wszystkich wymagań policji.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji
Generał-Lejtnant Hr. Bobrińskij.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH według „Wojennego Wiestnika“ za 7./20. kwietnia:

Na wybrzeżu Kłajpedy niemiecki krążownik rano 2.15. IV. ostrzeliwał w ciągu jednego dnia pas pobrzeżny na północ od Połągi, ale nie wyrządziwszy żadnych strat, ani uszkodzeń, wkrótce się oddalił.

Na zachód od Niemna znaczniejszych starć nie było. Działania ograniczają się głównie do wymiany strzałów i wywiadów.

Na froncie fortecy Osowca toczyły się perjodycznie krótkie wymiany strzałów. Podczas strzelania naszej fortecznej artylerji na jednej z baterji oblężniczej przeciwnika nastąpił silny wybuch. W Iwancincu (?) powstała panika niemieckich obozów. Znaczna partja przeciwnika, która się zbliżyła do naszych zagród, została odrzucona ze znacznemi stratami. W ciągu jednej z nocy fortecznı saperzy założyli fugasy prawie u okopów przeciwnika. Następnego dnia fugasy były przez nas udatnie zużytkowane. U Niemców powstał silny popłoch.

W rejonie między Biebrzą a Wisłą odbywała się tylko wymiana strzałów. Artylerja nasza zmusiła do zamilknięcia kilka niemieckich baterji. W Olsztanach pocisk zburzył dom, w którym był sztab niemieckiego oddziału. Nad rozmieszczeniami wojsk latało kilka aeroplanów przeciwnika, z których rzucono większą liczbę bomb; nie wyrządziły one szczególnej szkody. Odłamkami bomb między innymi zostali ranieni dwaj nasi szyldwachowie, z których jeden znajdował się na posterunku koło pieniężnego jaszczyka. Żaden z nich nie porzucił swego posterunku.

W pobliżu wsi Grzybowskie od bomby przeciwnika zapalił się dwukołowy inżynierski furgon z większą ilością piroksyliny. Wybuch został uchylony odważnem zachowaniem się sapera, który, nie oglądając się na niebezpieczeństwo, śmiało zerwał płonący smołowcowy pokrowiec.

W rejonie lewego brzegu Wisły nasze oddziały po walce opanowały folwark Koznocin na lewym brzegu Bzury. W pozostałych sekcjach tego rejonu odbywała się tylko wymiana strzałów. Jednej nocy rota pod komendą kapitana Szybajewa pod silnym ogniem przeciwnika, oświetlona jego projektorami, przezwyciężyła prawie bez st at druciane zagrody przed niemieckimi okopami koło Kamionki na lewym brzegu Bzury, następnie atakowała bagnetami, zabiwszy 10 Niemców, wziąwszy do niewoli 4, resztę zmusili do ucieczki.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH Z „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“ z 8/21 IV.

W rejonie **zawiślańskim** panuje zupełna cisza, przerywana tylko rzadko ogniem artylerzyckim. Piechota nieprzyjacielska strzela wyłącznie kulami wybuchającemi.

W **Galicji** w rejonie **Dunajca** nasi wywiadowcy dokonywują z powodzeniem poszukiwań i wszędzie napierają na wywiadowców nieprzyjaciela, biorąc przytem jeńców. Pojmali też straże polowe podczas zmiany warty. Nasza artylerja, operując zręcznie, rozprószyła grupę piechoty nieprzyjacielskiej w sile około 2 bataljonów, maszerujących z południa na północ.

W kierunku **Mezö Laborczu** tymi dniami nieprzyjaciel kilkakrotnie podejmował kontrataki w celu odebrania zdobytych przez nasze dzielne wojska wzgórz koło **Telepowiec** i **Poleny**, ale wszystkie te ataki odpieraliśmy łatwo ogniem karabinowym i ręcznymi granatami. Niektóre nasze oddziały, dozwoliwszy przeciwnikowi znacznie się zbliżyć, uderzyły nań z brawurą na bagnety, tak iż przeciwnik musiał w nieładzie uciekać. Jeden bataljon austrjacki z oficerami musiał złożyć broń.

W okolicy **Koziówki** ataki nieprzyjaciela w tych dniach doszły do wielkiego napięcia. Wrzała tutaj zacięta walka o górę 901 m. Po gorącej z naszej strony obronie góra 901 m. o godz. 6 wieczorem przeszła w ręce nieprzyjacielskie, ale już o 8 godz. wieczorem nasze sławne pułki znów ją opanowały, odpędziwszy daleko nieprzyjaciela.

W innem miejscu tej okolicy po pomyślnem wysadzeniu w powietrze podkopu nasze oddziały w ataku na bagnety, śpiewając hymn, zmusiły Niemców nietylko do opuszczenia okopów, ale także do bezładnej ucieczki; przy tem wzięliśmy do niewoli oficera, 60 szeregowców, zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i 1 kartaczownicę.

W kierunku Stryja toczy się niewielka walka artylerji.

—::—

Kijów. (PAT) 8/21 IV. Były komendant Przemyśla gen. Kusmanek odjechał do Niżnego Nowogrodu w drodze do miejsca dalszego zamieszkania.

Sztokholm (PAT) 8/21 IV. Niemiecki konsulat generalny ogłasza w tutejszych gazetach, że wszyscy zdolni do pełnienia służby wojskowej niećwiczeni landszturmiści w wieku od 20 do 35 lat, tudzież wszyscy pozostali zdolni do służby wojskowej i do niej obowiązani rezerwiści z floty mają natychmiast wrócić do Niemiec.

—::—

W KARPATACH.

W miarę gromadzenia się w Karpatach niemieckich posiłków, walki tamtejsze stają się coraz bardziej uporczywe. Upłynęło już dość dużo czasu od upadku Przemyśla, mniej więcej miesiąc i przez ten czas nasi przeciwnicy wreszcie przyszli nieco do siebie po piorunującem wrażeniu, jakie wywarła na nich wieść o upadku pierwszorzędnej twierdzy.

Przez ten czas, oprócz pospolitaków, których posłali Austrjacy w Karpaty, Niemcy pod grozą zawarcia przez Węgry oddzielnego pokoju, zmuszeni byli dorzucić ze swej strony kilka korpusów, których liczba według różnych wiadomości waha się od 6 do 10. Ale co najgłówniejsze — Austro-Niemcy stworzyli szereg trudno dostępnych obwarowań w karpackich przełęczach.

Wzmianki o tych obwarowaniach coraz to częściej spotyka się w wiadomościach o walkach, toczonych w Karpatach. Całe góry omotali drutami kolczastymi i szeregami okopów jeden nad drugim. Te szańce i kolczaste przeszkody nagromadzono wszędzie i ma się wrażenie, że Austrjacy jak gdyby omotali drutami kolczastymi cały grzbiet karpacki.

W takich warunkach przychodzi wykonywać wcale nie łatwe frontalne ataki na obwarowane stanowiska. Obejście ich w większości wypadków nie jest możliwe, a przynajmniej obecnie, kiedy ścieżyny przez góry są prawie nie do przebycia, a nadto pilnuje ich nieprzyjaciel. Nasze wojska biorą te pozycje przy pomocy uporczywych walk na bagnety, a ten fakt potwierdza jeszcze raz, iż niesłuszne są opinje o zupełnej niemożliwości przedsiębrania frontalnych ataków na silnie obwarowane pozycje.

W Karpatach, gdzie wszystkie walki toczą się w wąwozach, wszelkie działanie zaczepne z konieczności połączone jest z takimi frontalnymi atakami na obwarowane pozycje, co jednak nie przeszkadza naszym wojskom posuwać się naprzód i zdobywać te pozycje. Można tylko mówić o trudnościach takich ataków, ale bynajmniej nie o ich niepodobieństwie. („Birż Wied.“)

—::—

N[illegible]A W ZAJĘTEM KRÓLESTWIE.

„Birż Wied.“ donoszą, że w Piotrkowie panuje nę[illegible] Z Niemiec przywożą sól, cukier, śledzie i tł[illegible] kokosowy; ceny tych produktów spadły o [illegible]%. W Łodzi wydaje Związek robotników metalurgicznych 35 tysięcy płatnych objadów a 5 tysięcy bezpłatnych.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W MEDJOLANIE.

Rzym. (PAT) 8/21 IV. Studenci politechniki medjolańskiej świstem i okrzykami „nam nie potrzeba przedstawiciela niemieckiej kultury“ wygnali z sali prof. mechaniki Maksa Abraama, niemieckiego poddanego. Studenci zsolidaryzowali się także z rosyjskimi studentami tej politechniki obrażonymi z tego powodu, że w czasie wykładu profesor niemiecki oświadczył, że Rosja jest krajem barbarzyńskim. Na zebraniu studenci postanowili domagać się usunięcia profesora.

ZAPASY ŻYWNOŚCI W AUSTRJI.

Jak donosi „Messagero", statystyka zapasów żywności w Austrji wykazała, że zapasów tych starczy do połowy czerwca b. r. Wobec tego zarządzono zmniejszenie racji chleba dla żołnierzy na 300 gramów dziennie. 1 kg. „wojennego chleba", zawierającego 25% kartoflanej lub jęczmiennej mąki kosztuje w Wiedniu 78 halerzy.

WYSYŁKA ZBIEGÓW GALICYJSKICH Z WĘGIER.

„Morning Post" donosi z Budapesztu, że 10 kwietnia wyszło tam rozporządzenie o wysiedleniu wszystkich zbiegów z Galicji poza granice Węgier. Zostawiono im miesiąc czasu na uporządkowanie swych interesów t. zn. 10 maja muszą już opuścić Węgry. Koszta ich przewozu do baraków specjalnie dla nich zbudowanych na Morawach poniesie rząd austrjacki. Rozporządzenie to dotyczy i ludzi bogatych, którzy także muszą opuścić Węgry. — (Now. Wr.).

BUNT KOBIET W PRADZE.

Według doniesień prasy paryskiej, wybuchł w Pradze bunt kobiet. Około 1000 kobiet zebrało się na ulicach i wznosiło okrzyki: „Precz z wojną! Precz z rządem! Chcemy jeść! My głodne!"

Z minuty na minutę spodziewać się można poważnych rozruchów. — (Now. Wr.).

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn. (PAT.). 8/21 IV. W komunikacie Frencha podane są szczegóły walki o wzgórze „60" m.

Wieczorem 4/17 IV. wysadziliśmy minę pod wzgórzem „60" na drodze kolejowej Ypres-Comines, bezpośrednio na zachód od Zwaartelin i natychmiast wykonaliśmy atak na o wzgórze. Skutkiem wybuchu poniósł nieprzyjaciel ogromne straty. Pomimo silnego ognia artyleryjskiego, który pociągnął za sobą wielką liczbę ofiar w naszych szeregach, zajęte okopy w ciągu nocy, zostały doprowadzone do stanu obronnego. Nad ranem nieprzyjaciel ponowił bombardowanie i wykonał gwałtowny kontratak, który został odparty. Wywiązała się zażarta ręczna walka. Piechota nasza walczyła z wielką odwagą i stanowczością, podtrzymywana przez artylerję i pomyślnie odparła nieprzyjaciela. Straty nasze są bardzo ciężkie, ale klęska nieprzyjaciela jeszcze znaczniejszą, zwłaszcza skutkiem działania naszych karabinów maszynowych, wystrzeliwujących ich zwarte kolumny na miejscu odsłoniętem. Dnia 4/17 IV. nieprzyjaciel niejednokrotnie ponawiał ataki, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby odzyskać pozycję, mającą duże znaczenie. Udało mu się na krótki czas zająć południowy stok wzgórza, ale wnet został zepchnięty.

—:—

Londyn. (PAT) 8/21 IV. Izba lordów. Lord Crew wyluszczył rezultaty wojennych operacji w Mezopotamji. Między innemi powiedział: Anglicy byli zupełnie przygotowani na napad silnego oddziału tureckiego. Według obecnych obrachowań straty nieprzyjaciela w boju 1./14. IV. wynoszą najmniej 2500 ludzi. Lukas, jako reprezentant ministerstwa wojny dał ogólny przegląd działań w koloniach afrykańskich. Zaznaczył, że jedyny uzbrojony parowiec niemiecki działający na Wielkich Jeziorach został zatopiony. Zaznaczył dalej, że blokada wybrzeża wschodniej Afryki i Kamerunu jest w pełni skuteczna.

GENERALNY SZTAB ANGIELSKI.

W miarę przesuwania się armji angielskiej, przesuwa się i jej sztab. Według doniesienia agencji Havasa, znajduje się on teraz w pewnem miasteczku francuskiem. Intenzywne życie, jakiem żyje sztab, zmieniło wygląd miasteczka; angielscy żołnierze w czakach, wysocy, chudzi oficerowie, indusi w turbanach, to zupełnie niezwykli mieszkańcy małego francuskiego miasteczka. Sztab mieści się w małym, skromnym zajeździe i tylko dwaj żołnierze na straży u wejścia zdradzają jego miejsce pobytu. Nic nie widać z tego wszystkiego, co według wyobraźni charakteryzuje centrum ogromnej armji. Nie ma szeregu czekających ordynansów na automobilach, motocyklach i koniach, nie słychać dzwonków telefonicznych, nie stukają aparaty telegraficzne. Wszyscy w głębokiej ciszy i spokoju zajęci swojemi zadaniami, porozumiewają się ze sobą tylko półgłosem. Angielska zimna krew,ześrodkowana działalność i żelazna organizacja, wybiły tu swe piętno silniej, niż gdziekolwiek. („G. Moskw.")

WET ZA WET.

Z Kopenhagi telegrafują do „R. Sł." pod datą 18 bm.: Rząd niemiecki przeniósł jeszcze dziesięciu pojmanych do niewoli oficerów angielskich z obozu jeńców w Halle do więzienia w Magdeburgu. Wśród tych oficerów jest syn byłego angielskiego ambasadora w Berlinie. Oficerom angielskim oznajmiono, że osadzenie ich we więzieniu jest zarządzeniem, przedsięwziętem w odwet za sposób postępowania stosowany w Anglji do Niemców, pojmanych na niemieckich łodkach podwodnych.

FRANCUSKIE AEROPLANY W NIEMCZECH.

Niemiecka główna kwatera twierdzi, że nad południowemi Niemcami, Alzacją i Lotaryngją pojawiło się około 50 francuskich aeroplanów, które rzuciły około 200 bomb. Główna kwatera uspokaja jednak, jak zwykle, opinję publiczną, że szkody w ludziach i materjałach nieznaczne.

Około godziny drugiej w nocy rój aeroplanów pojawił się nad Strassburgiem. Trzy z nich zatrzymały się nad fortami i nad mostem kolei żelaznej i rzuciły 18 bomb, poczem odleciały w kierunku półn. Cztery inne aeroplany rzuciły bomby z wysok. około 500 m na budynek mieszczący komenderującego wojskami oraz w zakłady elektryczny i gazowy. Bombardowanie trwało około 10 minut, lecz wzburzyło całe miasto odgłosem strzałów i wybuchów bomb.

* * *

Główna komenda armji wurtemberskiej w Sztutgarcie wydała dokładne zawiadomienie o poważnych szkodach wyrządzonych przez lotników francuskich w fabryce prochu w Rotbeul. Zawiadomienie powiada, że w tym wypadku nie obeszło się bez zdrady, gdyż lotnicy widocznie wiedzieli o nowych przygotowaniach w fabryce i kierowali swe bomby w same najważniejsze punkty. Aby uniknąć dalszych niespodzianek, komenda rozporządziła, aby dalej prowadzić roboty tylko w wiadomej części, obstawionej działami i karabinami maszynowymi.

O bombach rzuconych przez lotników francuskich na Metz, niemiecka komenda milczy.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie 7/20.

Na froncie armji kaukazkiej sytuacja niezmieniona.

—::—

Londyn. (PAT) 8/21 IV. Admiralicja opublikowała interesujące szczegóły o zatonięciu angielskiej łódki podwodnej „E 15", która wyrzuciła się na brzeg koło przylądka Kefezos. Ubiegłej soboty łódce tej groziło niebezpieczeństwo dostania się w stanie zdolnym do użytku w ręce nieprzyjaciela, gdyż Turcy czynili wielkie wysiłki, aby ją opanować. Próba zniszczenia jej ogniem angielskich pancerników z wielkiej odległości nie miała powodzenia. Wtedy ochotnicy z pancerników „Tryumf" i „Majestic" na dwóch niewielkich łodziach atakowali podwodną łódkę, ostrzeliwani silnym artyleryjskim ogniem z fortów tureckich, znajdujących się wszystkiego w odległości kilkuset jardów od miejsca, w którym znajdowali się. Łódka jednak została wysadzona minami i uczyniona niezdatną do użytku. Łódź pancernika „Majestic" została zatopioną, ale załogę uratowano. Ze składu załogi tej łódki tylko jeden umarł z ran. Wszyscy uczestnicy tego śmiałego czynu okazali wielką odwagę.

Z „NASTROJÓW" TURECKICH.

Do „Rieczy" telegrafuje kopenhaski korespondent A. Koralnik, co następuje

Niemiecka prasa wszystkimi sposobami stara się uspokoić opinję publiczną w sprawie wydarzeń w Dardanelach. „Berliner Tageblatt" interwiewował nawet w tym celu sułtana. Według słów korespondenta sułtan wygląda zdrowo i świeżo. Sułtan powiedział, że żywi bezgraniczne zaufanie do armji Niemiec i Austrji, zachwyca się niemi i wdzięczny jest oficerom niemieckim za udział w obronie Dardaneli.

Basza Goltz odwiedził w Wiedniu cesarza Franciszka Józefa. Cesarz jest poważny, ale spokojny i pełen wiary. Goltz konferował dalej z węgierskim premierem Tiszą i ministrem honwedów Hazajem.

Z Konstantynopola donoszą, że sułtan zaniechał pierwotnego postanowienia ucieczki do Małej Azji i zostaje w swej rezydencji.

Goltz otrzymał od cesarza Wilhelma krzyż żelazny dwóch pierwszych stopni.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Paryż. (PAT) 7/20 IV. Oficjalne doniesienie o godz. 11 wieczorem: Minionego dnia Niemcy wyrzucili na Reims 50 pocisków z materjałami palnymi. W Szampanji i na wyżynie argońskiej walka artyleryjska bez udziału piechoty. Między Mozą a Mozelą w lesie Montmartre, w pobliżu drogi z Flirey do Essey, w dalszym ciągu prowadziliśmy ataki i posunęliśmy się cokolwiek naprzód. W lesie Le Prêtre nieprzyjaciel usiłował po rzęsistym ogniu artyleryjskim z naszych pozycji w rejonie Croix de Carle wykonać atak, który na miejscu osadziliśmy naszym ogniem artyleryjskim. W okolicy lasu Parrois prowadzono dość silną wymianę strzałów artyleryjskich, zdarzały się też spotkania przednich posterunków. Wieczorem 6 (19) IV. odparliśmy dwa kontrataki Niemców na wzgórza Hartmannsweiler.

Sebastopol 7 (20 kwietnia) PAT. Nasza flotyla torpedowców, krążąca po wodach anatolskich 5 (18) i 6 (19 kwietnia) zatopiła 10 okrętów, naładowanych materjałami wojennymi i podpłynąwszy do Archawy ostrzeliwała tureckie pozycje i wywołała straty i panikę wśród wojsk.

Ispahan. (PAT) 7/20 IV. Niemcy i Turcy coraz śmielej tu występują, korzystając z bezczynności władz miejscowych i z poparcia, okazywanego im przez żandarmów. — Udający się z Turcji do Ispahanu ponownie mianowany niemiecki konsul Zugmeier i porucznik Greizinger w podróży usilnie prowadzą propagandę za świętą wojną przeciw Rosji i Anglji, rozpowszechniając wśród ludności wieści, że Kurdowie, Lurowie (z Luristanu) i plemiona w Puszoie, Kuhach (Kuhistanie) i inne już zdecydowanie stanęły po stronie Turcji.

Ci dwaj niemieccy agenci oczekiwani tu są w tym tygodniu. Znany Buton rozrzucił ogromną liczbę drukowanych pism ulotnych z wiadomością o wkroczeniu posłów niemieckiego i austrjackiego do Kermanszachu i o równoczesnej ucieczce stamtąd konsulów rosyjskiego i angielskiego przyczem nietylko perscy kozacy ale i cipaje angielskiego konsulatu rzekomo ukryli się w miejscowym tureckim konsulacie.

Wskutek tego co powiedziano, skierowana przeciwko Rosji i Anglji działalność niemiecko-tureckiej partji w Ispahanie w przymierzu z demokratami i duchowieństwem znacznie się ożywiła. Miejscowy gubernator nie ma sił do walki z tym ruchem.

Kapsztad 7 (20 kwietnia) PAT. Oficjalnie donoszą, że angielski oddział zajął Keetmanshoop w południowo-zachodniej Afryce.

Kronika wojenna.

NOTA OFICJALNA WŁOCH DO RZĄDU AUSTRJACKIEGO.

Ze źródeł bezwarunkowo zupełnie wiarogodnych donoszą, że w tych dniach rząd włoski, za pośrednictwem barona Macky, posła austro-węgierskiego w Rzymie, wysłał notę wiedeńskiemu gabinetowi. Nota włoskiego rządu utrzymana jest w tonie bardzo stanowczym. Rząd Salandry w kategorycznej formie stawia kwestję natychmiastowych ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch, kwestję, która według słów noty, niepokoi w wysokim stopniu społeczne i polityczne sfery Włoch.

Nota rzymskiego gabinetu wywarła w Wiedniu głębokie wrażenie. Poseł austro-węgierski, za którego pośrednictwem nota została wysłana, załączył do barona Buriana osobne pismo przedstawiające wewnętrzne położenie Włoch jako mogące wzbudzić poważne obawy. („N. Wremia".)

NOWE KARABINY W ARMJI NIEMIECKIEJ

„Piotr. Kurj." donosi, że rząd niemiecki zamówił w Szwajcarji 100 tysięcy karabinów nowego systemu.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W czwartek 9/22 kwietnia — pierwszy raz — „Nerwowi“, komedja w 3 aktach W. Sarden i część muzyczno-wokalna.

W piątek 10/23 kwietnia „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W sobotę 11/24 kwietnia „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera i część muzyczno-wokalna i humorystyczna.

W niedzielę 12/25 kwietnia — o godz. 3·30 po południu — po zniżonych cenach „Wykradziona żona“, komedja w 3 aktach Z. Przybylskiego,

Wieczorem tego samego dnia „Rozwódku“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 6).

Teatr w Kasynie miejskiem odegra dziś po raz pierwszy doskonałą komedję 3 aktową Wiktora Sardou p. t. „Nerwowi“, rzecz nadzwyczaj wesołą, należącą do lepszych utworów znanego autora „Naszych najserdeczniejszych“ i w. innych. Obsadę ról w „Nerwowych“ stanowią pp.: A. Zielińska, M. Sznage, H. Miłosz, E. Czermańska, W. Jaworski, J. Dobrzański, K. Okornicki, J. Rygier, E. Kalinowski, M. Pell, A. Nowakowski i S. Czesławski. Reżyseruje p. Kazimierz Okornicki. Przedstawienie to uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu pp. L. Baplińskiej, H. Millera i chóru „Echo“. — Jutro „Rozwódka“, ciesząca się stałem, wprost niebywałem powodzeniem.

Koncert symfoniczny kompozytorów słowiańskich pod dyrekcją R. Smirnowa, jako pierwszy z zapowiedzianego cyklu, odbędzie się w niedzielę 25 bm. w południe. Prócz znanych u nas dobrze kompozytorów: Karłowicza, Czajkowskiego, Dvorzaka, program obejmuje dwa utwory mniej nam znanych kompozytorów rosyjskich, Liadova i Mussorgskiego. Orkiestra znacznie powiększona, mając w programie muzykę słowiańską, która składowi jej najwięcej odpowiada, pozwala nam spodziewać się, że nas i tym razem nie zawiedzie. Dochód z tego koncertu, podobnie jak z poprzednich, przeznaczony dla Komitetu niesienia pomocy Galicjanom.

Na III-cim poranku muzyki komnatowej tria Głowacki-Perutz-Danczowski wykonane zostaną wyłącznie utwory klasyczne: „Trio B-dur“ Beethovena („wielkie“), „Giaconna“ Bacha (Perutz), oraz sonata Brahmsa (Głowacki-Danczowski). Najlepsza obecnie pieśniarka polska p. Argasińska-Choynowska wykona nadto szereg pieśni.

—::—

Warszawski Bank handlowy otrzymał pozwolenie na otwarcie filji we Lwowie. (K. M.)

Ochrona plan acji miejskich. Z rozporządzenia gradonaczelnika będą odtąd urzędnicy policji baczyć na porządek i ochronę plantacyj miejskich. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na Wysoki Zamek i Park Kilińskiego, które w ostatnich czasach ulegały niszczycielskim zapędom bezceremonialnej publiczności.

W uniwersytecie Jagiellońskim. Gazety austrjackie doniosły, iż na Wielkanoc, zwyczajem lat poprzednich, nastąpiło i w r. b. urzędowe zamknięcie półrocza zimowego na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. Półrocze to uważać wszakże należy za fikcyjne, gdyż w całym tym okresie akademickim żaden wykład do skutku nie doszedł. Jest to fakt niebywały w pięciowiekowych z górą dziejach krakowskiej „Almae matris“. Nawet podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów, w 1655 r., wykłady na wszechnicy Jagiellońskiej nie uległy zawieszeniu.

Internowanie posła Breitera. Z początkiem stycznia b. r. aresztowano we Lwowie posła do parlamentu austrjackiego, Ernesta Breitera, którego stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora Galicji wysłano do Kijowa, gdzie też wskutek starań p. Dudykiewicza i innych osób i nadal przebywa.

Bezpłatne obiady. Wobec wypadków nadużycia publicznej dobroczynności stwierdzonych przy wydawaniu obiadów bezpłatnych i pomocy pieniężnej osobom, które podały nieprawdziwe dane o swojem położeniu materjalnem, albo które są zupełnie zdolne do pracy, a tylko uchylają się od roboty i nie chcą korzystać z możności zarobku, istniejąca przy magistracie komisja aprowizacyjna postanowiła: 1. Zmniejszyć ilość wydawanych obiadów bezpłatnych, artykułów spożywczych i zapomóg pieniężnych. 2. Osobom biednym i niezdolnym do pracy wydawać bezpłatnie obiady i artykuły spożywcze tylko po przedłożeniu z ich strony poświadczeń komitetów opieki nad biednymi co do ubóstwa i niezdolności do pracy pod warunkiem, że przedłożą te poświadczenia do 30 kwietnia br. 3. Osobom płci męskiej zdrowym, zdolnym do pracy i nie obarczonym większą rodziną, zupełnie zaprzestać wydawania obiadów bezpłatnych i zasiłków pieniężnych. 4. Wydawanie obiadów bezpłatnych i artykułów spożywczych rozpocząć według wyżej podanych warunków od 1. maja 1915.

Kuchnia miejska w Kole art.-literackiem. Odnośnie do notatki przed kilku dniami w kronice zamieszczonej, iż w kuchni Koła art.-liter., ubyło około 400 uczestników obiadów, należy zaznaczyć, iż stało się to z powodu rozporządzenia prezydjum magistratu, które zniosło obiady „gratisowe“ w ilości 400.

Z żałobnej karty. W Warszawie zmarł ś. p. Bolesław Wilczyński, historyk i krytyk muzyczny, autor licznych prac drukowanych przeważnie w „Bibljotece Warszawskiej“.

Oddzielnie z pod jego pióra wyszły dzieła: „Stanisław Moniuszko i muzyczna sztuka narodowa“ (Warszawa, 1874 r.), oraz „Historja muzyki w krótkim zarysie“.

Likwidacja moratorjum. W sprawie likwidacji moratorjum centralny komitet obywatelski w Warszawie uważa za niezbędne wyjaśnić co następuje: „Komitet centralny, występując do władz z projektem częściowej likwidacji moratorjum, wskazywał na możliwość przystąpienia do niej dopiero po rozpoczęciu działalności zatwierdzonej, a nie wprowadzonej jeszcze w życie państwowej kasy kredytowej, któraby udzieliła kredytu wszystkim warstwom, poszkodowanym przez wojnę, a dziś pozbawionym wszelkich źródeł kredytu. — Rozpoczęcie likwidacji uzależniono również od rozszerzenia artykułu 1244 kodeksu Napoleona w tym duchu, ażeby nadać sądom prawo odraczania terminu spłat częściowych, jakieby z likwidacji moratorjum wynikały, wszystkim ofiarom wojny. Zabezpieczałoby to dłużników, znajdujących się w istotnej niemożliwości spłacania swych zobowiązań, przed wyzyskiwaniem sytuacji przez wierzycieli. Jeżeli oba te warunki zasadnicze, które poprzedzać muszą rozpoczęcie likwidacji moratorjum, nie będą mogły być urzeczywistnione, centralny komitet obywatelski postanowił wystąpić o przedłużenie moratorjum jeszcze na dwa miesiące, t. j. do 1-go lipca r. b.“

Nowa książka Kautsky'ego. Znany autor socjalistyczny Kautsky wydał w Berlinie broszurę p. t.: „Narodowe państwo, państwo imperjalistyczne i związek państw“. Broszurę skonfiskowano, ponieważ zarzuca Niemcom, że stanowiąc typ państwa imperjalistycznego wywołały wojnę. — (Birż. Wied.).

Zamówienia za granicą. Połtawski zarząd miejski wniósł prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych o sprowadzenie z Anglji parowych kotłów dla elektrowni. Ministerstwo handlu sprzeciwiło się temu, przedstawiając, że zarząd miejski może na razie obejść się kotłami, jakie fabrykują w Rosji. „Biorąc pod uwagę interesy ojczystego przemysłu i starania rządu o możliwe wstrzymanie, szczególnie w obecnym czasie, przelewu naszego złota za granicę, ministerstwo handlu resumuje w tej myśli, że nie może oświadczyć się za prośbą“. („Dień“).

Nowe pieniądze papierowe w Austrji. Wedle wiadomości Edmunda Privata ma bank austro-węgierski wydać banknotów bez pokrycia na 6 miljardów koron. (1.800 miljonów rubli).

Papież a państwa. M. Perwuchin, korespondent „Birż. Wied.“, rozmawiał z osobą stojącą blisko Watykanu. Osoba ta oświadczyła, że papież, którego boleśnie dotyka antykościelna propaganda we Francji i Belgji, odnosi się z sympatją do Hiszpanji, Austrji, Węgier i Bawarji. Celem przyjścia z pomocą katolickiej Irlandji, umożliwił też papież konferencje w Watykanie między delegatami irlandzkimi a ks. Bülowem.

Moratorjum w czynszach we Francji. W południowej Francji — jak donosi rzymski korespondent „R. Sł.“ Amfiteatrow — panuje wielkie poruszenie wśród właścicieli domów, z powodu spodziewanego przedłużenia moratorjum w opłacie komornego i silnego spadku czynszów mieszkaniowych.

Nowe buty żołnierskie. W głównym zarządzie intendantury sporządzono nowy rodzaj obuwia żołnierskiego. Cholewy z płótna impregnowanego smołą, będą opatrzone rzemykiem do umocowania nad kolanem. Nowe obuwie jest o połowę tańsze i blisko trzy razy lżejsze od dotychczasowego. Sprawę wykonania zamówień prowadzi Główny Intendant generał Szuwajew. („Birż Wied.“).

Cholera? Wśród podejrzanych objawów zachorowała wczoraj na ulicy Aniela Kulicka, krawczyni z Turki. Lekarz pogotowia stwierdził objawy choleryczne. Przewieziono ją do szpitala powszechnego w celu rozpoznania choroby.

Przejechanie. Wczoraj popołudniu przejechał tramwaj w ul. Gródeckiej 7-letniego Henryka Bernera. Berner doznał załamania klatki piersiowej, oraz zupełnego zgruchotania nóg. W lazarecie wojskowym przy ul. Chocimskiej lekarze wojskowi dokonali natychmiast amputacji, poczem pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. W drodze jednak chłopak zmarł.

W ul. Skarbkowskiej potrącił automobil 70-letniego Tomasza Kopczyńskiego, który odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Po udzieleniu pomocy doraźnej, pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Plaga psów. Psy pokąsały na ul. Torosiewicza Jolię Zapletal, liczącą lat 20, oraz 30-letniego Hermana Goldsteina w ul. św. Michała. W obu wypadkach pierwszej pomocy udzieliło pogotowie stacji ratunkowej.

Połów policji. W ciągu dnia wczorajszego przytrzymano przez funkcjonarjuszy policji 59 osób, w czem 37 mężczyzn i 22 kobiet. Pod zarzutem kradzieży osadzono w areszcach 11 osób, za tajną sprzedaż spirytualji 2 osoby, za opilstwo 2 osoby. Na główniejszych ulicach miasta przytrzymano 18 dam z półświatka.

Ofiara. P. Kwintowski Ludwik, inżynier m. Zakładów elektrycznych złożył na ręce moje 12 (dwanaście) rubli na rzecz inwalidów zamiast kwiatów na trumnę śp. Albertyny Dziewońskiej. Dr. Rutowski, prezydent miasta.

Opiece serc litościwych polecamy osobę pozostałą bez żadnych środków do życia, nie mogącą, wskutek nadwątlonego zdrowia, iść się pracy, matkę trojga dzieci, której mąż poszedł na wojnę. Łaskawe datki i zbędne części garderoby, a przedewszystkiem dziecinne buciki, przyjęte będą z prawdziwą wdzięcznością. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Wieczornej“.

Obrączkę ślubną z napisem F. K. i datą 8/II 914 zgubiono wczoraj. Znalazca raczy się zgłosić do Administracji „Gazety Wieczornej.“

Dziecko 2 i pół roku liczące, wydaliło się z domu przy ul. Jacka l. 8, dnia 20 b. m. popołudniu i nie powróciło dotąd; ubrane było w białą suklenkę, w ciemne kropki i ceratowy, buraczkowy kapelusz, włosy jasno-blond, oczy niebieskie, na imię Bronia. Ktoby miał jaką wiadomość, raczy zawiadomić stroskanych rodziców za wynagrodzeniem.

Pamięci Marji z Seligów Bąkowskiej.

Kiedy wieść żałobna, podawana z ust do ust rozeszła się po mieście, że zamknęła oczy na sen wieczny śp. Marja z Seligów Bąkowska, dyrektorka szkoły im. Piramowicza, żal serdeczny uderzył w serca wszystkich.

Żal prawdziwy i głęboki.

Wieść ta, większą część obecnych zastała nieprzygotowanych, gdyż śp. Zmarła cieszące się miłością starszego i młodszego pokolenia, nigdy nie wydawała się nikomu tak bliską odejścia.

Żal jak czerw toczył organizm znużony i sterany ciężką i długoletnią pracą.

Więc wierzyć nie chciała młodzież, przyjaciele, że zamknęła oczy ta, która była dla nich wszystkiem.

Tak — wszystkiem.

Szczere to słowa, gdyż u śp. Marji Bąkowskiej znachodził radę, opiekę i pomoc każdy, kto tego potrzebował. Szlachetne Jej serce rozumiało i odczuwało każdą potrzebę, dlatego w zakładzie powierzonym Jej kierownictwu panował duch tak rzadki niestety, związku serc między szkołą, młodzieżą a domem rodzicielskim.

Wykształceniem, rozumem a przedewszystkiem pamięcią wybijała się ponad wszystkich. Umiała sprawę każdą należycie ocenić, zrozumieć

i Jej to działaniu, wiele bardzo spraw aktualnych zawdzięczało swój rozwój i dojście do skutku. U boku swego umiała skupić, część tych, którzy znając Jej rozum i szlachetne serce, wiedzieli, że ująwszy w swe ręce jakąś sprawę doprowadzić ją musi do urzeczywistnienia.

W obecnym roku kończyła 42 rok pracy nauczycielskiej, a znużona pragnęła spoczynku. Jeżeli się zważy, że 32 lat spędziła śp. Zmarła na stanowisku kierowniczki szkół, a zawsze organizatorki, gdy tylko samą szkołą Piramomicza kierowała lat 28, to podziw wzbudzić może Jej niezmordowana, intenzywna praca.

Odczuwając potrzeby dziewcząt i brak szkół zawodowych, gospodarskich, pracą swoją utrzymywała długie lata kursy nauki dopełniającej, przy innych zakładach zwijane dla braku frekwencji, u Niej licznie reprezentowane, kładąc tym sposobem podwaliny do szkół zawodowych żeńskich. Obdarzana pochwałami władz, przyjmowała uznania z bolesnym uśmiechem. W muzyce, którą kochała i rozumiała, znajdowała na bole życia ciszę i ukojenie. Głęboko religijna, szczera patrjotka przelewała te same uczucia w serca młodzieży.

Wogóle stwierdzić można, że działalność śp. Marji z Seligów Bąkowskiej, to jedna z najpiękniejszych kart w rozwoju szkolnictwa lwowskiego. Oprócz niepowetowanej straty, którą ponosi szkolnictwo polskie, śp. Zmarła osierociła Rodzeństwo p. Wachtlową, naucz. szkół żeńskich, p. Franciszkę Selig, dyrektorkę szkoły im. św. Zofji, p. Zeńczukową, żonę radcy skarbowego, p. Herminę Paparową i dwóch braci, urzędnika kolei państwowych i majora armji austrjackiej.

Rzucając tych kilka słów wspomnienia, łzami prawdziwego żalu znaczę imieniem wszystkich obecnych i nieobecnych przyjaciół i uczenic stratę Drogiej, Ukochanej Zmarłej, tak bardzo bliskiej sercu wszystkich.

ZOFJA MOGIŁA STANKIEWICZOWA.

Nadesłane.

Z Tow. przyrod. im. Kopernika.

Wspomnieniami z podróży swej po Ameryce północnej z okazji kongresu geologów, podzielił się ze słuchaczami prof. dr. Zuber na onegdajszem, 12 z rzędu posiedzeniu tow. naukowego im. Kopernika. Kongres odbył się przed dwoma laty w Torento w Kanadzie, ale prof. Zuber zwiedził jeszcze przedtem Stany Zjednoczone, zaproszony przez pewną znajomą sobie francuską kompanię naftową do zbadania terenów w jednym ze Stanów zachodnich. Podróż z Nowego Jorku przez Chicago i Denver, do miejsca przeznaczenia, odbywał prof. Zuber pociągami pospiesznymi, przytem pociąg z Nowego Jorku do Chicago t. zw. Twentieth Century Railroad jest najszybszym pociągiem Ameryki północnej, bo przebywa 1100 mil ang., t. j. około 1600 km. w 18 godz., płacąc za każdą minutę opóźnienia 1 dolara pasażerom. Pociąg ten jest wyposażony we wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki: posiada łazienki, wagony restauracyjne i obserwacyjne, bibliotekę, telegraf nieustannie funkcjonujący itp., a przytem zbudowany jest cały ze stalowych wagonów Pullmanowskich.

W czasie wykładu wspomniał prelegent o Denverze, stolicy stanu Colorado, mieście typowo staroamerykańskiem, leżącem u podnóża gór Skalistych, a wolnem od nowoczesnego amerykańskiego businessu i o miasteczku Cody, założonem przez pułkownika tego nazwiska, znanego w całej Ameryce, a nawet i w Europie pod nazwą Buffalo Bill. Cody, jak wiadomo, brał udział w walkach z tamtejszymi dzikimi szczepami indjańskimi, których napady przed dwudziestu laty jeszcze nie należały do rzadkości i narażały mieszkańców na wielkie niebezpieczeństwo. Pułkownik, jako poskromiciel napastników, zdobył sobie ogromną popularność. Obecnie panuje tam bezwzględny spokój, a Indjanie, żyjąc w przeznaczonych im przez rząd rezerwacjach, służą jako atrakcja podczas rozmaitych uroczystości narodowych, jak n. p. Thanksgiving day (24. lipca) i t. p. Po zbadaniu terenów naftowych w stolicy Cody, leżących w formacjach kredowych, zupełnie podobnych do naszych karpackich, udał się prof. Zuber do Toronto do Kanady na kongres geologów, w którym uczestniczyło około 100 uczonych całego świata. Urządzano liczne i bardzo pouczające wycieczki, z których profesor przywiózł nader obfity materjał, dotychczas jeszcze jednak spoczywający w pakach, z powodu przymusowej przerwy w pracach naukowych. — Przywiózł też prof. Zuber ogromnie ciekawe i bardzo piękne zdjęcia z tamtejszych okolic i publikacje, które przedstawił obecnym.

Kontrabanda niemiecka.

Od czasu ogłoszenia przez niemiecki sztab marynarki blokady Anglji, niema prawie dnia, by w Holandji nie zakazano wywozu jakiegoś produktu. Dzięki tym zakazom, spis przedmiotów, niedopuszczonych do wywozu, zdwoił się prawie od początku wojny, a jeżeli pójdzie tak dalej, to wkrótce okaże się, że Holandja zupełnie zaprzestanie handlu z innymi krajami. Jest to ze strony tego państwa konieczny środek samoobrony, bo wobec usiłowań sąsiednich Niemiec importowania wszystkich najpotrzebniejszych artykułów, Holandja wkrótce mogłaby stanąć wobec braku przedmiotów codziennego życia.

Natomiast można, od jakiegoś czasu obserwować w Holandji inne zjawisko: oto zamiast prawnego eksportu, rozwielmożniła się w niebywały dotąd sposób tajna kontrabanda, która stała się ulubionem źródłem dochodu. Uprawiają ją wszyscy: wieśniacy, wiejscy sklepikarze, nawet obywatele miast i miasteczek. Przytem przemycanie towarów, najczęściej spożywczych, odbywa się niekiedy w sposób bardzo naiwny. W pewnem pogranicznem miasteczku holenderskiem n. p. zauważono, że niemieccy chłopi z niezwykłym zapałem zwiedzają miejscowy kościół. Pobożni zaczęli doń napływać masami, czego dawniej nigdy nie bywało. Stwierdzono, że działo się to nie gwoli służbie bożej, ale dlatego, że w kościele można się było zaopatrzyć w chleb bez przymieszki i w inne artykuły żywności, których u siebie Niemcy dostać nie mogli. W Rotterdamie znowu zdarzył się następujący wypadek: urzędnik jednego z dużych angielskich przedsiębiorstw okrętowych odstąpił miastu na czas wojny ogromny barak, urządzony na przyjęcie 3000 emigrantów. Miasto znów ze swej strony ofiarowało barak ten zaopatrzony w odpowiednie kuchnie Czerwonemu Krzyżowi. Ale ponieważ Holandja leży na uboczu od działań wojennych, przeto barak ów długo stał bezużyteczny.

Ale wnet przybyły do Holandji tłumy belgijskich zbiegów, których trzeba było na zimę tak czy inaczej umieścić. Władze miejskie przypomniały sobie barak. Zanim jednak umieszczono w nim Belgijczyków, trzeba było barak obejrzeć i przy tej sposobności wyszło na jaw, że budynek ten, będący własnością angielskiej kampanii, zamieniony został na fabrykę konserw mięsnych dla armii niemieckiej.

Drugi wypadek zdarzył się również w Rotterdamie w tych dniach dopiero. Straże celne zauważyły na jednym z parowców rzecznych dziwne ożywienie nocami i postanowiły zbadać, co się tam dzieje. Pierwsza rewizja nie dała jednak żadnego rezultatu, dopiero przy następnej, dokładniejszej, odkryto, że statek posiada podwójne ściany i że przestrzeń między temi ścianami wypełniona jest starą miedzią. W osobnych przedziałach znaleziono też kilka tysięcy patronów do karabinów mauzerowskich. Cały ten „towar“ przeznaczony był dla Niemiec.

Rząd holenderski nie ogranicza się naturalnie do samych zakazów, ale wszystkimi środkami, jakimi rozporządza, stara się umiemożliwić kontrabandę. Udaje się to jednak tylko w niektórych wypadkach. A na miejsce schwytanego i ukaranego przemytnika zjawia się natychmiast kilku lub kilkunastu, którzy nie cofają się przed wielkiem ryzykiem, byle tylko w mętnej wodzie łowić złote swe rybki. Bo przemytnictwo na rzecz Niemiec, jest, zwłaszcza w czasie wojny przedsiębiorstwem bardzo intratnem.

OGŁOSZENIA

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.